

TEATR NARODOWY

„Niekwestionowanym królem powojennej literatury austriackiej był jednak Thomas Bernhard, który jak nikt inny potrafił pisać o wirującym peepshow austriackiego – i w ogóle ludzkiego – żywota” – pisze Adam Lipszyc w tekście poświęconym austriackiemu pisarzowi.

Adam Lipszyc, *Die rollende Peepshow, czyli Bernhard jako Komediant*

(fragmenty; pełen tekst zamieszczony jest w programie przedstawienia)

Niekwestionowanym królem powojennej literatury austriackiej był jednak Thomas Bernhard, który jak nikt inny potrafił pisać o wirującym peepshow austriackiego – i w ogóle ludzkiego – żywota. Jeśli nie liczyć kilku tomów wczesnych, niekoniecznie udanych wierszy, jego twórczość obejmuje dwa przenikające się nurty: prozatorski i dramatopisarski. Oba te nurty zapewniły mu wielki rozgłos w świecie niemieckojęzycznym, a począwszy od debiutu powieściowego, który przyniósł od razu szereg istotnych nagród literackich, niemal każda nowa rzecz Bernharda – czy to prozatorska, czy to pisana dla teatru – stawała się wydarzeniem.

[...]

Ośrodkowa postać sztuki [*Komediant*], dramatopisarz, aktor i reżyser Bruscon, jeździ po niewielkich miejscowościach, wystawiając swój dramat zatytułowany *Koło historii*, w którym sam gra sekwencję najważniejszych ról. W pozostałych rolach występują członkowie jego najbliższej rodziny, czyli żona i dzieci.

Figurę Bruscona cechuje paradoks, szczególna dwoistość, która naznacza wielu Bernhardowskich bohaterów. Z jednej strony, wszystko wskazuje na to, że Bruscon to kabotyn, megaloman, grafoman, nieudacznik i tyran. *Koło historii*, w którym mają zjawiać się wszyscy Wielcy Biali Mężczyźni, wydobyli z archiwum naszego kontynentu niczym postaci z Schulzowskiego pantoptykonu, to przecież, wedle wszelkich znaków na niebie i scenie, żalosny gniot z pretensjami do rangi arcydzieła i summy europejskiej historii. Z jakiegoś powodu nikt nie zaprasza Komedianta na ważniejsze sceny, a jego pomstowanie na światek teatralny nasycone jest łatwo rozpoznawalnym resentymentem odrzuconych. Co gorsza, Bruscon to chamidło i rodzinny despota, który tłucze swojego syna i pomiata żoną, raz po raz wygłaszając dęte, seksistowskie mądrości.

Z drugiej strony, Bruscon, choć nic nie uzasadnia jego poczucia wyższości, z którym odnosi się do Właściciela Gospody, gdzie ma być wystawiana sztuka, umie nazwać podłoże otaczającego go świata. Jego filipiki wymierzone w Austrię i austriacką prowincję są

nieskończenie śmieszne i boleśnie trafne. Nie sposób ich też zignorować, powołując się na żałośliwy charakter mówiącego. Oto Bruscon (wszystkie cytaty z przekładu Jacka S. Burasa):

Tu już naprawdę nie ma nic
oprócz tuczarni
i kościołów
(*wzdycha*)
i faszystów

Albo:

Austria
zeszmacony kraj
to jest właściwe określenie
Złajdaczony
to jest właściwe słowo (...)
Austria
groteskowy kraj
upośledzony
to jest właściwe określenie
niepoczytalny
to jest właściwe słowo

Czy wreszcie:

Mam wrażenie
jakbyśmy byli na gościnnych występach
w jakiejś kloace
we wrzodzie na ciele Europy (...)
Ten kraj
nie jest wart papieru
który zużyto na reklamujące go prospekty.

Co więcej, im bliżej premiery, tym coraz jaśniejsze się staje, że przynajmniej w jakimś stopniu Bruscon pojmuje swoją porażkę jako artysty i że swoimi narcystycznymi i agresywnymi eksplozjami broni się przed całkowitą rozpaczą. Mówi:

Skompromitowałem się
niewiarygodnie źle
W podeszłym wieku ni stąd ni zowąd
przychodzi nawrót
dyletantyzmu.

Po mistrzowsku pomyślany i zorkiestrowany finał, w którym spektakl naturalny okazuje się ciekawszy dla publiczności niż żałosne wysiłki teatralne Bruscona, odsłania tę rozpacz w całej pełni.

W takich momentach w jego postaci można dopatrzeć się sylwetki ukochanego dziadka Bernharda, niespełnionego pisarza Johannesesa Freumbichlera, opisanego przez wnuka w genialnych *Autobiografiach*. Bruscon jest też jednak po części ironicznym autoportretem: warto wspomnieć, że awantura z gaszeniem świateł awaryjnych w finale sztuki to echo podobnego konfliktu, do jakiego doszło podczas premiery Berhardowskiego *Ignoranta i szaleńca* w roku 1972. Co więcej, w *Autobiografiach* Bernhard prezentuje się jako człowiek, który od zawsze robił wokół siebie teatr, a ludzie, którzy go znali, potwierdzają tę autodiagnozę: pisarz nie przestawał grać i robić scen. Tak też mówi o sobie Bruscon:

Jakiś zmysł do teatru
już od dziecka wie pan
urodzony człowiek teatru
chodzący teatr
intrygant od najmłodszych lat
komediant.

ADAM LIPSZYC – eseista i tłumacz. Profesor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, gdzie kieruje Ośrodkiem Myśli Psychoanalitycznej. Uczy w Szkole Nauk Społecznych oraz na Uniwersytecie Muri im. Franza Kafki. Zajmuje się filozoficznymi konsekwencjami psychoanalizy, filozofią literatury i dwudziestowieczną myślą żydowską. Ostatnio opublikował książkę *Melville: Ostatki tożsamości* (Warszawa, 2022). Laureat nagrody „Literatury na Świecie” im. Andrzeja Siemka, nagrody Allianz Kulturstiftung i Nagrody Literackiej Gdynia. Od 2019 członek kapituły Nagrody Literackiej Gdynia.